

AKTUALNOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSTWA W PROCESIE GLOBALIZACJI

Obecny czas odznacza się szeregiem zmian politycznych, gospodarczych oraz społecznych. Wydaje się pewne, że zmierzają one do zniesienia różnic kulturalnych i społecznych między narodami. W tym kontekście wszędzie mówi się o „światowej ekspansji” lub o „globalizacji”, przy czym zazwyczaj faworyzuje się to ostatnie określenie, gdyż wysuwa się w nim na pierwszy plan pewien dynamizm, proces, w który włączają się wszelkie zasoby i możliwości naszej planety. Rozwój taki może nasuwać wniosek, że religie należą już do przeszłości, a ich wpływ na współczesność będzie coraz mniejszy. Słyszy się niekiedy skierowane do przedstawicieli różnych religii pytanie, czy ich różnorodność nie stanowi przeszkody na drodze do powstania konsensusu między cywilizacjami w perspektywie stworzenia wspólnych podstaw ich współistnienia. W jaki więc sposób religie monoteistyczne (których dzieje ściśle się wiążą z konkretnym obszarem kulturowym) mogłyby odegrać istotną rolę w świecie szukającym takiej formy stosunków międzynarodowych, które opierałyby się na zasadach wspólnych wszystkim narodom i kulturom? Jak religia — zwłaszcza katolicyzm, którego nauka sformułowana jest w ramach myślenia zachodniego — mogłaby inspirować wizję prawdziwie uniwersalnego rozwoju ludzkości? ¹

Znaczenie, jakie na arenie międzynarodowej zyskała siła ekonomiczna i finansowa, oraz rozwój form i możliwości komunikacji i wymiany kulturalnej sprzyjają tym wartościom, które czynią wiarygodnym pogląd mówiący, iż przypisywany globalizacji postęp ludzkości nie ma — poza sukcesem — na celu jakiegokolwiek innego przedmiotu moralnego. Pogląd taki dla części opinii publicznej ma w sobie coś ujmującego, jednakże szokuje inną grupę, która nie chce utracić dziedzictwa przejętego ze swej tradycji.

* Joseph Joblin SJ sprawował funkcję doradcy dyrektora generalnego ds. zwłazków ze środowiskami religijnymi w Międzynarodowym Urzędzie Pracy w Genewie (1956—1981). Wykładał na Wydziale Socjologii Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego. Jest ekspertem w watykańskim Sekretariacie Stanu. Brał udział w licznych międzynarodowych konferencjach jako delegat Stolicy Apostolskiej.

¹ Por. *Laborem exercens*, I, 2.

Właśnie na temat tego punktu toczy się dyskusja, której wynik determinować będzie przyszłość społeczeństw. Kościół musi w niej uczestniczyć, ponieważ jest przekonany, że jego wypowiedzi mają znaczenie uniwersalne i są skierowane do ludzi wszystkich czasów. Aktualność jego słowa nie wynika z filozoficznej lub „technicznej”, retorycznej „sprawności” wypowiedzi; tkwi ona raczej w kierowanych do sumienia każdego człowieka pytaniach, których nie można uniknąć. Są to pytania o sens bytowania i losów oraz o odpowiedzialność wobec zjawisk społecznych. Stanowisko Kościoła wobec procesu globalizacji znajduje uzasadnienie w takim ujmowaniu jego posłannictwa, które rozumie on jako „służbę sumieniom”² w każdej epoce.

I. WYZWANIA GLOBALIZACJI: ZJAWISKO NA SKALĘ PLANETARNĄ

1. Nowość globalizacji

Globalizacja wprowadza nowy model kapitalizmu, który różni się od tego, który panował w XIX wieku. Wraz z nim należało koniecznie zmodyfikować pozycję państwa w społeczeństwie, co doszło do głosu w nowej perspektywie moralnego ukierunkowania potencjału gospodarczego, zalecanego już w encyklice papieża Piusa XI *Quadragesimo anno*. Globalizacja, jako konieczny fenomen, mobilizuje siły witalne każdego kraju do tego stopnia, że żaden lokalny czy narodowy podmiot gospodarczy nie może oprzeć się włączeniu do tego „ruchu”, gdyż w przeciwnym razie zostałby zepchnięty na margines, a nawet mógłby w ogóle nie przetrwać. Możliwości rozwoju, które ona zapewnia, są więc zastrzeżone tylko dla tych osób, przedsiębiorstw i państw, które dostosują się do logiki globalizacji.

Jako fenomen dokonujący się w historycznej ciągłości, jest ona możliwa tylko dzięki postępowi w dziedzinie globalnej komunikacji. Ilekroć intensyfikowała się wymiana kulturalna, polityczna i ekonomiczna między narodami, ludzkość przechodziła do nowej fazy uświadamiania sobie własnej jedności. Potwierdzają to doświadczenia kontaktów cesarskich Chin z narodami Azji, a potem Rzymu ze światem śródziemnomorskim, jak również Europy po „odkryciu” Ameryki oraz ekspansji kolonialnej. W naszych czasach postęp ten dokonuje się nie w wyniku odkrywania nowych

² Jan Paweł II, Przemówienie w czasie Anioł Pański, 10 maja 1981.

terytoriów, ale jest efektem współdziałania „idealnych sił”³, promieniujących na cały świat, by pogodzić go ze sobą w jego jedności i różnorodności. Fenomen ten pod wpływem ideału sprawiedliwości i powszechnego braterstwa nabrał w ostatnich dwóch stuleciach szybszego tempa i znalazł odzwierciedlenie w instytucjach międzynarodowych (Liga Narodów, ONZ), które sankcjonują pewien zespół wartości postrzeganych przez społeczność międzynarodową wręcz jako latarnia morska, wyznaczająca wszystkim jeden i ten sam kierunek. Wraz z przyjęciem Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (1948) impuls ten rozszerzył zasięg swojego działania. Wielkie światowe konferencje ONZ, które odbyły się w ciągu ostatnich piętnastu lat, skonkretyzowały te wartości i ten impuls oraz osadziły je w konkretnych problemach: środowisko (Rio de Janeiro), polityka społeczna (Kopenhaga), mieszkalnictwo (Stambuł), zaludnienie (Kair), kobiety (Pekin). W każdym przypadku chodziło o problemy globalne, które mogą być rozwiązane jedynie dzięki konkretnym działaniom wspólnoty międzynarodowej. Globalizacja jest procesem, w którym struktura społeczna ludzkości zacieśnia się do coraz bardziej kompleksowej sieci, budowanej na fundamencie wspólnych wartości.

Jako fenomen nieodwracalny niesie ona ze sobą liczne korzyści, z których ludzie nie chcą rezygnować, gdy tylko je dostrzegą. W zamian za względnie skromne koszty umożliwia produkcję takiej ilości dóbr, że bliski wydaje się moment, kiedy żaden człowiek nie będzie cierpieł biedy. Otwiera ludziom perspektywy „rozwoju materialnego i postępu duchowego”⁴, które powiększają pole poznania i refleksji.

Globalizacja jest wreszcie fenomenem dwuznacznym. Historia uczy, że wiele początkowo obiecujących nowości przynosiło ludziom niekorzystne skutki. Tak było z liberalizmem, który doprowadził do powstania proletariatu oraz totalitaryzmów, będących ostatecznie systemami zniszczenia. Żaden z nich nie spełnił pokładanych w nich nadziei, gdyż w punkcie wyjścia opierano je na częściowo fałszywej ocenie rzeczywistości człowieka. Podobnie może być z globalizacją. Niemal wyłączne znaczenie, jakie przypisano prawom rynku oraz konkurencji technicznej i finansowej, osłabia proces uniwersalizacji społeczeństwa co najmniej w trzech

³ Wyrażenie to znajduje się w dziele: L. Sturzo, *Leone XIII e la civiltà moderna*, w: L. Sturzo, *Sintesi sociali*, Roma 1906, s. 96.

⁴ *Deklaracja Filadelfijska*, zaadoptowana przez Międzynarodową Konferencję Pracy, która odbyła się w Filadelfii w 1944 roku i uwydatniła konstytucyjne zasady Międzynarodowej Organizacji Pracy.

dziedzinach: polityki, gospodarki oraz spraw społecznych. Jest więc rzeczą konieczną, by chrześcijanie przyzwyczajali się do konfrontacji nowych rzeczywistości, powstałych w wyniku globalizacji, ze znanym im z przyrody i wiary historycznym prawem zmian w społeczeństwie⁵.

2. O niektórych wyzwaniach sumienia chrześcijańskiego w obliczu globalizacji

Każdy duch świadomy ewolucji społeczeństw cieszy się, widząc, jak ludzkość przechodzi w nowy etap na drodze do jedności. Odkryje jednak i to, że w związku z tym pojawiają się nowe wyzwania, gdyż ruch ten nie we wszystkich punktach zgodny jest z wartościami ewangelicznymi.

Na niwie politycznej „każda działalność społeczna wiąże się z jakąś doktryną”⁶. Ta fundamentalna prawda zobowiązuje chrześcijanina do zadania sobie pytania o aktualność filozofii, w imię której dokonuje się globalizacja. Chrześcijańska antropologia społeczna służy tu jako kryterium oceny wartości struktur społecznych, jeśli chodzi o ich przydatność w ułatwianiu rozwoju materialnego i duchowego każdego człowieka. W ten sposób — by przytoczyć tylko jeden przykład — w wyniku następującej wraz z globalizacją koncentracji potencjału ekonomicznego i gospodarczego rozstrzygnięcia dotyczące przyszłości społeczeństw zostały zarezerwowane dla władz międzynarodowych, podczas gdy „organiczny współdział”⁷ reprezentacji rozmaitych sił społecznych w odnośnych decyzjach postrzegany jest dziś jako gwarancja tego, że biorą one swój los we własne ręce⁸. Chrześcijańska nauka społeczna postawiła sobie za cel uzmysłowienie każdemu człowiekowi związku istniejącego między jego własnymi decyzjami a najważniejszym punktem odniesienia, jakim jest dobro wspólne; chciałaby także uczynić ludzi odpowiedzialnymi za struktury społeczne.

Uczestnicy życia gospodarczego wierzą, że nieograniczony przyrost bogactw materialnych zaspokoi ostatecznie istotne potrzeby

⁵ Por. Pius XII, *Orędzie na Boże Narodzenie z 1956 roku*; G. Fessard, *Libre méditation sur un message de Pie XII, Noël 1956*, Paris 1957, s. 230.

⁶ Paweł VI, *Populorum progressio*, 39.

⁷ Tenże, Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu plenarnym Międzynarodowej Organizacji Pracy 10 czerwca 1969 roku.

⁸ Por. *Populorum progressio*, 15.

wszystkich ludzi oraz stanie się rękojmią pokoju⁹. To, że globalizacja umożliwi podniesienie poziomu życia, jest faktem pozytywnym, jednak niemal wyłączny priorytet, który nadaje ona wzrostowi ekonomicznemu, jest sam w sobie źródłem niezgody i niepewności. Dóbr materialnych bowiem nie jest nieskończenie wiele i obecny ich nadmiar nie wyklucza całkowicie grożącego niebezpieczeństwa ich braku. Jednoczenie rodzaju ludzkiego, dająca jedynie perspektywę posiadania dóbr materialnych, doprowadzi do walki o ich zdobycie. A zatem siły duchowe muszą dać ludziom różnych kultur przekonujące motywy unikania konfliktów wynikających z konkurencji gospodarczej. Właśnie takie, nowe zadanie powinno postawić przed sobą chrześcijaństwo.

Świat dzisiejszy charakteryzuje się głęboką troską społeczną; szczególnie daje się to zauważyć we wspaniałomyślności, z jaką ludzie nam współcześni przychodzą z pomocą ofiarom wielkich katastrof. Uświadamiają oni sobie, że cierpienie, którego wciąż jesteśmy świadkami, wzywa ich do wielkoduszności. Te altruistyczne uczucia nie usuną jednak braku zainteresowania sprawami społecznymi, wpływającymi z globalizacji, która marginalizuje zbyt wiele grup ludzi. Jest więc rzeczą konieczną odnalezienie i zlikwidowanie przyczyn tego zjawiska. Proponowany przez Kościół ideał życia chrześcijańskiego — jeśli ma pozostać czytelny — musi być zatem postrzegany jako źródło przebaczenia i sprawiedliwości, choćby przez zaangażowanie się wierzących w polityczne oraz gospodarcze struktury społeczności, w której żyją. Refleksje papieża Piusa XI na temat *caritas politica* są nadal aktualne¹⁰. Zwracając się do katolickich studentów, wzywał on do „tworzenia podstaw prawdziwej, dobrej, wielkiej polityki; takiej polityki, która zmierza ku większemu dobru, ku dobru wspólnemu, ku dobru *polis*, ku dobru *civitas*; polityki, która skupia się na działalności społecznej. W ten sposób katolicy podejmują się wypełnienia jednego z największych zadań chrześcijaństwa, im większa jest bowiem dziedzina, w której mamy pracować, tym większe jest zobowiązanie. Taka jest dziedzina polityki, która dostrzega oczekiwania całego społeczeństwa, i pod tym względem jest ona obszarem najszerszej pojętej *caritas*, *caritas politica*; nie ma nic od niej

⁹ Już Roosevelt w swym przemówieniu wygłoszonym 6 stycznia 1941 roku oznajmiał, że dobrobyt, który nastąpi po przywróceniu pokoju, pozwoli wszystkim na korzystanie z fundamentalnych wolności (słowa i religii) oraz posiadanie istotnych dóbr materialnych.

¹⁰ Por. Pius XI, Przemówienie do Uniwersyteckiej Federacji Katolików Włoskich (FUCI) z 18 grudnia 1927 roku, cyt. za A. Luciani, *La Caritas politica*, Milano 1994, s. 354-355.

większego, z wyjątkiem religii”. Pius XI na zakończenie swej wypowiedzi dodał: „W tym duchu muszą traktować politykę katolicy i Kościół”. Dzisiaj można by to samo powtórzyć w kontekście globalizacji.

II. REAKCJA KOŚCIOŁA NA WYZWANIA GLOBALIZACJI

Proces globalizacji nie jest dziełem przypadku; człowiek ma w sobie usilne dążenie do jednoczenia rodzaju ludzkiego w prawdzie. Jednak równocześnie liczne doktryny społeczne i filozoficzne proponują wiele modeli rozwoju rodzaju ludzkiego. Kościół nie wkracza w ten obszar, gdyż jego posłanie nie polega na budowaniu ziemskiego królestwa. Przywołuje natomiast na pamięć pewne fundamentalne prawdy, którym nie powinny się sprzeciwiać próby jednoczenia ludzkości, jeśli nie chcą zaniedbać rzeczywistych oczekiwań i potrzeb człowieka. Dlatego „nauka społeczna Kościoła raz jeszcze ukazała swoją znamioną cechę, jaką jest stosowanie słowa Bożego do życia ludzi i społeczeństwa oraz do rzeczywistości doczesnych z nim związanych, przez podanie «zasad refleksji», «kryteriów ocen» i «wytycznych działania»”¹¹. Proponuje ona chrześcijanom, zaangażowanym w życie polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturalne, zbiór prawd, które mogą im pomóc w rozwiązaniu stojących przed nimi problemów. „Kościół (...) ma za zadanie urabiać sumienia tych, którzy są powołani do szukania rozwiązania problemów i obowiązków nałożonych przez życie społeczne”¹². Włącza się więc bezpośrednio w proces globalizacji poprzez decyzje tych, którzy inspirowani są jego nauką, jak również w specyficzny dla siebie sposób, zgodny z jego rozumieniem własnej misji uniwersalizacji. Człowiek jest dla niego „drogą”¹³, którą muszą obrać ludzie budujący ziemską rzeczywistość, co oznacza, że wierzący powinni w świetle chrześcijańskiego obrazu człowieka ocenić związane z globalizacją programy i środki natury gospodarczej. W obliczu nowych zjawisk społecznych chrześcijanin musi postawić sobie pytanie, czy zaproponowane rozwiązania istotnie sprzyjają jednoczeniu się ludzi oraz czy korzyści płynące z tego jednoczenia rzeczywiście wyjdą na dobre większej liczbie osób.

¹¹ Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, 8.

¹² Pius XII, Przemówienie z okazji pięćdziesiątej rocznicy ogłoszenia encykliki *Rerum novarum* z 1 czerwca 1941 roku, 4.

¹³ Jan Paweł II, *Centesimus annus*, tytuł rozdziału VI.

1. Podstawy zintegrowanego rozwoju ludzkości

W debacie na temat orientacji społeczeństw miarą dla chrześcijańskiej antropologii jest człowiek. Z jednej strony przypomina ona, że człowiek jest fundamentem i celem każdej struktury czy grupy społecznej. Z drugiej zaś głosi, iż dynamiczna siła jego materialnego postępu i rozwoju duchowego tkwi w osobistej ascezie, prowadzącej do większych osiągnięć. Jej zasada możliwa jest do odczytania także w związku mężczyzny i kobiety oraz w prawach rozwoju podstawowej komórki, którą jest rodzina: jedno istnieje przez drugiego i dla drugiego, tworząc w ten sposób model „cywilizacji miłości”¹⁴ zarówno wśród pojedynczych osób, jak i we wspólnocie narodów.

W pierwszych rozdziałach *Księgi Rodzaju* człowiek został przedstawiony jako istota społeczna. Antropologia biblijna nie różni się tutaj od wizji człowieka w innych cywilizacjach. Jednak jej oryginalność wynika raczej z tego, że czyni ona z człowieka istotę odpowiedzialną; człowiek otrzymuje zadanie zdobywania i rozwijania zasobów ziemi; odkrywa tę głęboko zakorzoną solidarność, która łączy go z innymi; odkrywa prawo rozwoju społeczeństw, które jest charakterystyczne dla natury ludzkiej. Adam i Ewa nie zostali postawieni w ogrodzie Eden obok siebie, jak mogłoby to się stać z martwymi przedmiotami. Zostali stworzeni dla siebie nawzajem, dla wzajemnej miłości. Stanowią jedno ciało i w ten sposób zapewniają rozmnażanie się rodzaju ludzkiego. Relacja: mężczyzna—kobieta, nie jest jednak tylko wzajemną miłością i cielesnym darem. Ponieważ w pełni przejawia się ona dopiero w wyższym dobru, mianowicie w dziecku, zawiera ona zasadę duchowego rozwoju ludzkości mimo wszelkich rozdierających ją konfliktów i podziałów. Rezygnacja z egoizmu, dzięki której otwiera się możliwość dotarcia do wyższych dóbr oraz rozszerza się wspólnota z innymi ludźmi, pozwala każdemu na pełne objawienie swojego człowieczeństwa¹⁵.

Ilekcję w życiu politycznym albo gospodarczym daje się zauważyć próbę jednoczenia świata bez respektowania prawa rozwoju, którego prawzór wskazaliśmy w związku mężczyzny i kobiety, prędzej czy później okaże się, że mamy do czynienia z wyłączną dominacją jednego państwa albo jednej grupy finansowej, kultu-

¹⁴ Paweł VI, Przemówienie w czasie pasterki w roku 1975.

¹⁵ Odnośnie do tego por. G. Fessard, *Le Mystère de la Société. Recherches sur le sens de l'histoire*, Bruxelles—Paris 1997, s. 656; M. Sales, *Gaston Fessard (1897—1978). Génèse d'une pensée*, Bruxelles—Paris 1997, s. 120.

rowej czy ideologicznej. To właśnie z tej przyczyny Kościół i chrześcijanie sprzeciwiają się tym władzom politycznym, które zamierzają jednoczyć ludzkość na podstawie rasy, proletariatu, imperializmu lub innego partykularnego interesu, ukazywanego jako najwyższa wartość. Z powodu takich przewidywanych uchybień chrześcijanie przyjmują krytyczną postawę wobec globalizacji, która miałaby się dokonywać jedynie ze względu na czysto ekonomiczne zyski. Zapewniają oni, że godność ludzka nie zezwoli na to, by własność wspólna została zastąpiona przez partykularną korzyść jakiejś formacji narodowej czy międzynarodowej; widzieliby w niej wówczas grzeszną strukturę, osłabiającą wspólnotę ludzką na skutek nierówności, które zostałyby przez ów partykularyzm usankcjonowane i pogłębione.

Duchowy proces rozwoju ludzkości, którego obraz znajdujemy w relacjach: mężczyzna — kobieta, potwierdza się zarówno w dziedzinie życia osobistego, jak i społecznego¹⁶. Umożliwia on historyczną interpretację wzmagającej się globalizacji związków międzyludzkich, które respektują kulturową i religijną różnorodność ludzkości. Nie można mówić o ludzkości znajdującej się na drodze do jedności i równocześnie wykluczać z niej immanentną zasadę, która nadaje jej sens. Twierdzenie, że wszystkie cywilizacje są równe co do godności — ponieważ każda z nich wypracowała sposoby oraz zasady moralne, dzięki którym ludzie potrafią odróżnić dobro od zła — nie podważa faktu, iż nie wszystkie one zgłębiły tajemnicę człowieka w sposób ostateczny. Pogląd na życie, który ukazuje każda cywilizacja, musi stale się udoskonalać i pogłębiać. I tak Biblia przedstawia etapy ludzkiego rozwoju narodu żydowskiego w ciągu dziejów wraz z pogłębianiem jego relacji z Bogiem. Daje ona do zrozumienia, że wszystkie cywilizacje muszą być postrzegane w sposób historyczny, co oznacza, iż należy dostrzegać ich rozwój od prymitywnej religijności (np. takiej, która nakazuje ofiary z ludzi) do form bardziej subtelnych. Nie do końca słuszne jest twierdzenie, że fundamentalna równość cywilizacji umożliwia każdej z nich istnienie w oderwaniu od pozostałych. Wciąż zachodzą w nich zmiany, gdyż każda cywilizacja odnajduje we własnym historycznym doświadczeniu elementy, które pozwalają jej krytycznie spojrzeć na swoją przeszłość, a dzięki temu zawsze przechodzić „z mniej ludzkich warunków życia do warunków bardziej godnych człowieka”¹⁷. Kontakt z innymi pozwala na odróżnienie we własnej kulturze form życia społecznego usankcjonowanego

¹⁶ Por. G. Fessard, *Autorité et Bien commun*, Paris 1944, s. 85-87.

¹⁷ *Populorum progressio*, 20.

wanych przez historię oraz form mających źródło w konkretnych warunkach¹⁸. Ochrona kultury poszczególnych ludów i narodów nie powinna być postrzegana jako zjawisko jedynie folklorystyczne ani jako pretekst do rezygnacji z prawa do duchowego rozwoju ludzkości.

Podobnie jest z globalizacją: przyniesie ona korzyści, jeżeli będzie się dokonywała w ramach procesu uniwersalizacji cywilizacji, zmierzającej do przekształcenia ziemi przez pracę; nie powinna jednak prowadzić do odurzenia się swoimi osiągnięciami, jak mogłoby się stać, gdyby doszło do całkowitego opanowania planety.

Na gruncie antropologii chrześcijańskiej można wreszcie stwierdzić, że przyszłość ludzkości nie powinna być poddana jedynie władzy politycznej (podobnie jak i ekonomicznej), gdyż zawsze próbuje ona zjednoczyć rodzaj ludzki, narzucając mu jakąś ideologię. Narody nie mogą dać się uśpić „konsumizmowi”¹⁹, ale muszą zebrać w sobie energię, by przeciwstawić się próbom wyrwania ich losu z ich własnych rąk. Antropologia chrześcijańska wyjaśnia, dlaczego ludzie powinni przeciwstawiać się tym politycznym i gospodarczym sposobom myślenia, które duchowy rozwój ludzkości sprowadzają jedynie do horyzontu doczesności albo nader niepewną przyszłość poddają władzy międzynarodowych konsorcjów, przyjmujących postać nowoczesnego systemu feudalnego, narzucającego swoją wolę tradycyjnym strukturom państwa.

2. Chrystus jako zasada duchowego odnowienia ludzkości

Proponowana przez chrześcijaństwo interpretacja egzystencji jest niezależna od kultury danego miejsca. Nie polega ona na oficjalnej akceptacji doktryny, którą głosił Jezus, ale raczej na przyjęciu z wiarą Jego Osoby. On to bowiem, będąc Bogiem, stał się człowiekiem, by przez swoją ofiarę otworzyć wszystkim drogę do Ojca. Punktem wyjścia jest stwierdzenie, że ludzkość jest jak pęknięte lustro, gdyż nie potrafi znaleźć w sobie środków i narzędzi do trwałego i głębokiego pojednania. Przekazał je ludziom sam Bóg, który przez wcielenie swego Syna i Jego śmierć na krzyżu przywrócił człowiekowi jego prawdziwy kształt jako obrazu Boga oraz nadał sens całej historii, wzywając jednocześnie wszystkich ludzi do współdziałania w jej tworzeniu.

¹⁸ Por. Pius XII, *Orędzie na Boże Narodzenie* z 1956 roku.

¹⁹ *Centesimus annus*, 19 i 36.

Dokonując filozoficznej analizy naturalnego prawa rozwoju ludzkości, stwierdzamy, że ludzie kierujący się pychą, pożądaniem, zazdrością albo egoizmem schodzą na bezdroża²⁰. Wobec istnienia takich sytuacji Kościół nie przestaje głosić Chrystusa jako zwornika całej historii, w którym wszystko nabiera nowego blasku, a codzienne postępowanie każdego człowieka powinno objawiać przebaczenie, którego źródłem jest On sam. Chrystus bowiem jest Tym, który pokazał, jak ma wyglądać prawdziwe nawrócenie, i odrzucał możliwość zastosowania jakiegokolwiek formy przemocy lub kłamstwa.

Można by powiedzieć, że każda religia przedstawia jakiś model życia, nawiązujący do rzeczywistości, które nie są z tego świata; że odwołuje się do wyższych mocy, które często także personifikują lub antropomorfizują, jak to było w przypadku Rzymian i większości religii pogańskich. Istnieje jednak istotna różnica między owymi religiami a biblijnym monoteizmem. W tym pierwszym przypadku człowiek staje w obliczu tajemniczych mocy, zabiegając o ich łaskawość; w drugim natomiast inicjatywa spotkania pochodzi od Boga: On sam postanawia zbawić świat i ludzkość, z własnego wyboru, z miłości. To pełne łaski zwrócenie się Boga przyjmuje w chrześcijaństwie wyjątkową formę. Bóg nie tylko postanawia zbawić ludzi, pokazując im drogę, którą mają przejść, ale również odnawia swoje stworzenie: odnawia grzeszną naturę człowieka, zaprasza każdego do wejścia na drogę stawania się nowym człowiekiem.

Chrześcijanin widzi i analizuje wydarzenia za pomocą zupełnie innej logiki niż ta, której używa świat. Dla chrześcijanina „nić przewodnią”²¹ jego historii stanowią wzajemne oddziaływania na siebie ludzkich wysiłków nad kształtowaniem społeczeństwa (do poziomu międzynarodowego włącznie), roli sumienia, którą wobec świata odgrywa Kościół, oraz niewidzialnej genezy mistycznego Ciała Chrystusa przez współpracę wszystkich ludzi dobrej woli. Taka otwartość staje się możliwa dzięki znaczeniu, jakie chrześcijaństwo nadaje moralnym wyborom jednostek. W innych systemach myślowych pojedynczy człowiek działa moralnie, akceptując ustanowione przez społeczność prawa albo podporządkowując się naturalnemu determinizmowi, w który jest włączony przez sam fakt narodzin. W chrześcijaństwie natomiast człowiek jest panem swego losu w tym znaczeniu, że ponosi ostateczną odpo-

²⁰ *Praeclara Gratulationis*, list apostolski Leona XIII z 20 czerwca 1894.

²¹ M. Sales, dz. cyt., s. 69.

wiedzialność za to, co w danej sytuacji uznał za dobro lub zło²². Do odpowiedzialności za te decyzje uprawnia go objawienie Chrystusa. Ewangelia zaszczenia w jego sumieniu pewne impulsy, które przynaglają go do coraz bardziej wymagającej wierności Jezusowi, wyzwalaając od grzechów²³. Człowiek doświadcza tu własnej wolności oraz rozwoju duchowego, który umożliwia dążenie do tej wolności.

Tym, którzy zamierzają nim żyć, punkt zwrotny chrześcijańskiego nowego narodzenia daje możliwość wyjścia poza bariery ustanowione przez fakt bycia stworzeniem, gdyż w pewnym momencie dostrzegają oni, że są zakorzenieni w jednej z wielu cywilizacji współtworzących dzieje. Kto przyjmuje Objawienie chrześcijańskie, ten widzi różnorodność sytuacji historycznych w zupełnie nowym świetle. Przemijających sojuszy czy wojen między państwami i narodami nie postrzega on już jako walki o panowanie; dla niego konflikty te skazane są na wygaśnięcie, gdyż Chrystus — Bóg i Człowiek — wzywa wszystkich ludzi do jedności.

Obietnica powszechnego pojednania zwaśnionych ludów realizuje się przez poszczególne osoby, które przyjęły nowe życie i współdziałają, zachowując otrzymaną łaskę. Każda z nich wezwana jest do urzeczywistniania dzień po dniu tego pojednania w swoim życiu. Podczas gdy ludy, które nie znają Chrystusa, wierzą, że rozwiną się w swoim człowieczeństwie, przeciwstawiając się innym narodom lub dążąc do ich podbicia, chrześcijanin wie, iż większe dobro przyniesie ludzkości jego osobista ofiara z własnych żądań i oczekiwań. Aktualność chrześcijaństwa wynika z faktu, że powołuje się ono na Transcendencję, uwalniającą Transcendencję, ponieważ nie jest ona związana z żadnym konkretnym kręgiem kulturowym. Teologia rzeczywistości społecznych jest zarazem teologią odnowy; nie proponuje ona jednak planu utworzenia instytucji społecznych, ale duchowość przekraczającą bariery, które ograniczają działania człowieka oraz komunikację między ludźmi.

Doktryny tej nie można pojmować tak, jak jakieś stanowisko filozoficzne; nie podlega ona porządkowi naturalnemu, ale łasce. Rolę Chrystusa, Wcielonego Słowa, wyjaśnia ona w czterech aspektach:

²² Por. C. Pairault, *Retour au pays d'Iro. Chronique d'un village du Tchad*, Paris 1994, s. 294.

²³ Pewien współczesny filozof chiński podkreśla wpływ chrześcijaństwa na dążenie do przekraczania granic, charakteryzujące Zachód (por. Liu Xiaobo, *The Inspiration of New York: Meditation of an Iconoclast*, w: *Problems of Communism* [Washington], styczeń — kwiecień 1991, s. 113-118).

a) Chrystus jest Tym, który przyniósł pojednanie. Między tendencją do jednoczenia świata na drodze politycznej dominacji jednego narodu oraz nurtem, w którym się twierdzi, że cel ten można osiągnąć dzięki sile ekonomicznej, Osoba Jezusa jawi się jako element łączący wszystkie siły na świecie, gdyż każdemu z osobna i wszystkim razem proponuje On wyzbyć się opanowujących człowieka skłonności do dominacji; równocześnie jednak daje siłę, by odpowiedzieć na tę propozycję poprzez zgodę na to, żeby w zjednoczeniu z Jego śmiercią i zmartwychwstaniem narodzić się na nowo.

b) W podejmowanych przez społeczność międzynarodową wysiłkach mających doprowadzić do globalnego zjednoczenia chrześcijanin widzi „znak czasu”. Rozwój środków komunikacji przełamał wiele barier, które dotąd izolowały różne społeczności. Kontakty, które one między sobą nawiązują, dają im nowe możliwości rozwoju materialnego i duchowego. Kolejne projekty politycznego kształtowania światowej wspólnoty przekazują w postaci reguł prawnych przyjmowanych w każdej epoce swoiste odczucie, że każda z nich wyłaniała się ze wspólnoty ludów. Nie urzeczywistnione jeszcze w pełni próby zaprowadzenia jedności (Liga Narodów, ONZ) są także zachętą do kroczenia tą drogą. Oprócz instytucji o charakterze politycznym takie samo znaczenie mają instytucje ekonomiczne (MFW, Bank Światowy, OECD itd.) lub społeczne (WHO, UNICEF). Chrześcijanie uczestniczą w pracach tyłu organizacji, ponieważ widzą w nich pierwsze kroki na drodze do zaprowadzenia na świecie sprawiedliwych struktur; dostrzegają w nich również przeciwwagę dla potęgi, jaką mogą okazać się ekonomiczne siły wyzwolone w procesie globalizacji.

c) Przyłgnięcie do Chrystusa przynoszącego zbawienie oraz pojednanie dokonuje się w Kościele. Nie jest przypadkiem, że to właśnie Kościół pełni funkcję sumienia ludzkości. Gdyby Chrystus nie zamieszkał w widzialnym, historycznym ciele, które jest także miejscem, w którym mężczyźni, kobiety, dzieci, młodzież i starsi dają przykład wzajemnej miłości bliźniego, brakowałoby wyraźnego punktu odniesienia, aby unaocznic tę wyróżniającą i darmo daną miłość Boga do człowieka doświadczonego wielkim cierpieniem. Takie świadectwo dają zarówno liczne rodziny chrześcijańskie, jak i kapłani, zakonnicy i zakonnice, którzy rezygnują ze związków ze światem, aby móc lepiej służyć innym ludziom niezależnie od ich religii, rasy i płci. W świecie, który wydaje się zmierzać ku zjednoczeniu, wspólnoty chrześcijańskie dokładają starań, by stać się żywymi wspólnotami, które już samym swym

istnieniem ukazują, że takie działania mają sens, ponieważ nie prowadzą do nękającej człowieka przemocy.

d) Jako znak, którego nie sposób porównać z jakimkolwiek innym, Kościół wypełnia misję uniwersalną. Już Izajasz pisał o nowym Izraelu jako o „świadku dla ludów” (Iz 55, 4). Jedną z najbardziej zadziwiających oznak obecności Kościoła w dzisiejszym świecie jest rola, którą *de facto* odgrywa on w stosunku do społeczności międzynarodowej: pobudza i wspomaga osobistą odpowiedzialność poszczególnych ludzi; pozwala im odkrywać, że ich wartość wynika ze zdolności czynienia swej społeczności bardziej ludzką i braterską, dzięki wnoszeniu do struktur społecznych dobra i miłości²⁴. Kościół przypomina wreszcie (w Deklaracji o wolności religijnej *Dignitatis humanae* Soboru Watykańskiego II), że godność człowieka domaga się, by została mu przyznana wolność w podejmowaniu decyzji bez zewnętrznego przymusu. Im więcej ludzi gromadzi się wokół Kościoła, tym większa ich liczba usłyszy i przyjmie tę nowinę, a tym samym przybliży się dzień bliskiej, duchowej łączności narodów. Oczywiście, liczba nie jest tutaj najważniejsza. Ponieważ Kościół jest w świecie świadkiem tego oczekiwania, czyni on ludzi otwartymi na to, co powszechne. Dlatego popiera procesy politycznej i gospodarczej globalizacji albo im się sprzeciwia, w zależności od tego, czy sprzyjają one świadomości owej powszechności czy nie.

* * *

Globalizacja stawia Kościół w nowym kontekście — w kontekście realizacji uniwersalnego posłannictwa Kościoła wobec świata. Możliwości jego wypełnienia wzrosły, ale to od każdego chrześcijanina zależy, czy zostanie ono w pełni urzeczywistnione. Wszystko zależy od świadectwa na rzecz duchowego wymiaru człowieka, jaki chrześcijanie odkrywają, przystając do Chrystusa. Ich udział w życiu ekonomicznym, politycznym, społecznym i kulturalnym jest miejscem, gdzie mogą głosić Ewangelię, gdyż ich dar rozeznawania i decyzje naznaczone są prawdziwą troską o to, co uniwersalne, oraz o źródło głębokiego pokoju. Różnica między wierzącymi i tymi, którzy nie opierają swego życia na wierze, polega na tym, że życie z Chrystusem prowadzi do bezpieczeństwa w podejmowaniu decyzji, dającego silne poczucie odpowiedzialności. Aktualność chrześcijaństwa w kształtującym się świecie

²⁴ Por. Paweł VI, *Orędzie na światowy dzień pokoju*.

wielu kultur wynika stąd, że jest ono środowiskiem, gdzie dostrze-
ga się kompetentne ujęcie problemu człowieczeństwa²⁵, ujęcie
przekraczające wszelkie różnice ideologiczne oraz motywujące do
pokonywania rozmaitych zachwiań równowagi i nadmiernej kon-
sumpcji, która może stać się skutkiem globalizacji.

tłum. **Emil Mendyk**

²⁵ Por. tenże, *Orędzie do Narodów Zjednoczonych* z 4 października
1965 roku.